

KS. JAN KAZIMIERZ PRZYBYŁOWSKI

**WSPÓŁCZESNE PRZEMIANY KOŚCIOŁA
W PERSPEKTYWIE PASTORALNEJ
Od Pawła VI do Benedykta XVI**

Teologia pastoralna jest nauką stosowaną, czyli jej celem powinno być rozwiązywanie konkretnych problemów związanych z życiem i działalnością Kościoła. Powstaje pytanie: jakimi konkretnie problemami powinna zajmować się teologia pastoralna? Oprócz duszpasterstwa, wizji Kościoła, planu zbawczego, w obszarze zainteresowania naukowego teologii pastoralnej jest kontekst historyczny, w którym ujawniają się znaki czasu. Wreszcie, i to wydaje się najbardziej palącym problemem, w centrum zainteresowania jest sam człowiek i jego sytuacja w świecie i w Kościele.

Obszary badawcze teologii pastoralnej

W tradycyjnym ujęciu pierwszym obszarem badań teologii pastoralnej była działalność duszpasterska Kościoła, w której hierarchia była podmiotem, a wierni świeccy przedmiotem. Ponieważ duszpasterstwo traktowane było jako domena hierarchii kościelnej, dlatego taki sposób naukowego poznania tej działalności eklezjalnej obciążony był kleryka-

KS. JAN KAZIMIERZ PRZYBYŁOWSKI – profesor zwyczajny. Studia specjalistyczne w zakresie teologii pastoralnej ukończył na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, otrzymując stopień doktora w 1993 r. Habilitację uzyskał na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW) w Warszawie w 2001 r. Tytuł naukowy profesora nauk teologicznych otrzymał w 2011 r. Od 2002 r. jest kierownikiem Katedry Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych na UKSW. Jest autorem kilkuset artykułów naukowych, popularnonaukowych i kilku książek, m.in. *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium pastoralne* (Lublin 2001); *Funkcja wychowawcza w teorii i praktyce eklezjalnej. Studium teologiczno-pastoralne* (Warszawa 2010); *Jak modli się polska młodzież? Studium socjologiczne*, Warszawa 2013; *Rola nowej ewangelizacji w Kościele i w świecie. Nowe ubranie bez dziur i łat* (Łk 5, 36), Warszawa 2014.

lizmem. Radykalna zmiana dokonała się na Soborze Watykańskim II za sprawą upodmiotowienia wiernych świeckich w kościelnej działalności¹.

Drugim obszarem naukowego poznania dla teologii pastoralnej jest eklezjologia. Paweł VI podkreślał, że to sam Kościół powinien w siebie wnikać, przemyśleć swoją tajemnicę, a celem zdobycia głębszej wiedzy o sobie przebadać wnikliwiej naukę o swym pochodzeniu, o swej naturze, pełnieniu swej misji i o swoim celu². Papież miał świadomość, że jest to nauka już dobrze znana, jednak dalszych badań domaga się przede wszystkim realizowanie się tajemniczych planów Bożych, ujawnionych dzięki Kościołowi. To właśnie wyniki tych badań potrzebne są zarówno hierarchii, jak i każdemu człowiekowi, który decyduje się iść wiernie za Chrystusem³.

Trzecim obszarem badań teologii pastoralnej są „tajemnicze plany Bożej Opatrzności”. W perspektywie pastoralnej chodzi tu o wyodrębnienie, zindywidualizowanie w czasie, to znaczy w biegu wydarzeń, w historii tych zjawisk, które mogą być objawem królestwa Bożego w jego tajemniczej działalności, czy też objawem możliwości, dyspozycji czy wymagań związanych z działalnością kościelną⁴.

Czwartym obszarem badań teologii pastoralnej są „znaki czasu”⁵. Chodzi tu o wyjaśnianie czasu, to znaczy otaczającej ludzi i oddziałującej na nich rzeczywistości empiryczno-historycznej, w świetle Ewangelii⁶. Paweł VI wyjaśnia, że odkrycie znaków czasu jest dziełem świadomości chrześcijańskiej i polega na zestawieniu wiary z życiem. Nie chodzi tu jednak o sztuczne i powierzchowne nałożenie jakiejś „pobożnej” myśli

¹ Zob. DA.

² Zob. Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam* (ES), n. 9.

³ Tamże.

⁴ W analizie znaków czasu, których przedmiotem są „świeckie” zaangażowania, należy przyjąć prawdę, że istotą ich jest obecność Ducha Świętego, którego działanie dotyczy nie tylko osobistego uświęcania człowieka. Obecność Ducha Świętego ujawnia się „również w rozwoju porządku społecznego i biegu historii ludzkiej”. – S. Moysa, *Znaki czasu a rozeznanie duchowe*, CTh, 47(1977), fasc. 4, s. 29.

⁵ „Lud Boży pobudzany wiarą w to, że prowadzi go Duch Pański nappełniający okrąg ziemi, stara się w wydarzeniach, potrzebach i pragnieniach, w których uczestniczy z resztą ludzi naszej doby, rozpoznać, jakie w nich mieszczą się prawdziwe znaki obecności lub zamysłów Bożych” (KDK, n. 11).

⁶ Zob. KDK, n. 4. C. Strzeszewski podkreśla, że znaki czasu nie są „przypadkowymi wydarzeniami dziejowymi, lecz wskazaniem woli Bożej, w których zawarta jest zachęta do postępu ludzkości, ale również ostrzeżenie przed błędami i wypaczeniami”. – C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994, s. 296.

na ludzkie przeżycia, lecz raczej o poszukiwanie tych zjawisk, które z powodu ich wewnętrznego dynamizmu, z powodu ich niejasności, a niekiedy z powodu ich niemoralności, domagają się odniesienia do wiary, do słowa ewangelicznego, które by je określało i odkupiło. Interpretacja i wyjaśnienie „znaków czasu” wymaga również odkrycia, w jakim punkcie i gdzie wychodzą one same z siebie na spotkanie planom „wyższym” (plany Bożej Opatrzności), jak poszukiwanie jedności, pokoju, sprawiedliwości. W badaniach pastoralnych „znaków czasu” ważne jest również poznanie, w jakim punkcie działanie członków Kościoła łączy się z dojrzałością sprzyjających okoliczności wskazujących, że nadeszła godzina na jednoczesny rozwój królestwa Bożego i pozytywne przemiany w świecie⁷.

Piątym obszarem badań teologii pastoralnej jest historia, która według Jana Pawła II stanowi kontekst codziennego wzrastania Kościoła w mocy Ducha Świętego⁸. Pojęcie „historia” w teologii pastoralnej dotyczy przede wszystkim współczesności. Oczywiście, to, co dzieje się aktualnie, ma swoją przeszłość, ale posiada też przyszłość. Kontekst historii, o którym mówi papież Jan Paweł II, oznacza zatem świat, ale w bezpośredniej relacji do Kościoła, który w nim żyje i działa. Świat ma swoje dzieje i Kościół ma swoją tradycję. Te dwie rzeczywistości łączą się w pojęciu historii, którym posługuje się teologia pastoralna. Zaznaczyć jednak należy, że kontekstualność historii łączy się bezpośrednio z misterium zbawienia. Dzieje Kościoła i dzieje świata rozpoczynają się w akcie stworzenia, którego ukoronowaniem jest człowiek. Jednak misja Kościoła związana jest przede wszystkim z Wcieleniem i Odkupieniem, czyli ukierunkowana jest na historię zbawczą. Historia w teologii pastoralnej to zatem nie tylko fakty i wydarzenia, ale to przede wszystkim działanie Boga, który jest Panem historii⁹.

Teologia pastoralna w prawidłowym odczytaniu kontekstu historii musi unikać kilku niebezpieczeństw¹⁰, wskazanych przez Pawła VI,

⁷ Paweł VI, *Trwajcie mocni w wierze*, t. 2, Kraków 1974, s. 561–563.

⁸ Zob. PDV, n. 57.

⁹ Historia w kontekście pastoralnym nie jest wyłącznie przestrzenią do stosowania obowiązujących zasad, które mogłyby być wyprowadzone wyłącznie ze spekulatywnych filozoficznych procesów myślowych. Ona jest znacznie bardziej przestrzenią ciągłego objawiania się Boga. – W. Kerber, H. Ertl, M. Hainz, *Katholische Gesellschaftslehre im Überblick*, Frankfurt 1991, s. 34.

¹⁰ W autentycznej interpretacji objawienia Chrystusowego magisterium Kościoła ma przyrzeczoną pomoc Ducha Świętego, która go chroni od błędu. „Natomiast samej konfrontacji

których źródłem jest „atrakcyjność” poszukiwania znaków czasu. Pierwszym z nich jest charyzmatyczny profetyzm, często przeradzający się w bigoteryjną wyobraźnię. Profetyzm ten nadaje przypadkowym i mało znaczącym zbieżnościom cudowne wyjaśnienia. Należy zatem unikać łatwego odkrywania znaków czasu, gdyż obserwowane fakty dają często możliwość dwuznaczej oceny przez każdego wierzącego, który posiada zdolność rozpoznawania znaków obecności, myśli i zamiarów Bożych. Posiadanie daru mądrego jasnowidzenia, wynikającego ze zmysłu wiary, wymaga zatem pomocy nauczycielskiego urzędu hierarchicznego, zwłaszcza kiedy dwuznaczność interpretacji będzie wymagała rozstrzygnięcia albo dla pewności i jasności prawdy, albo dla pożytku wspólnego. Drugie niebezpieczeństwo wynika z czysto zjawiskowej obserwacji faktów, z których wyprowadza się wskazania znaków czasu. To może zaistnieć, gdy fakty są brane i określane w schematach czysto technicznych i socjologicznych. Socjologia pomaga w poszukiwaniu wyższego i znaczącego sensu tych faktów, ale nie może ona być sama w sobie kryterium moralnym, ani nie może zastąpić teologii. Ten nowy humanizm naukowy mógłby tłumić autentyczność i oryginalność chrześcijaństwa i jego wartości nadprzyrodzonych. Natomiast trzecie niebezpieczeństwo wynika z nadawania dominującej wartości aspektowi historycznemu tego problemu. Znaki czasu dotyczą historii w dziedzinie religijnej, o czym świadczy to, że misterium zbawcze zostało zebrane w centralnym wydarzeniu obecności historycznej Chrystusa w czasie i w świecie, z czego wypływa Ewangelia, Kościół i jego zbawcza misja. Ten niezmienny element prawdy objawionej nie może jednak ulegać zmienności czasów, w których jest umiejscowiony i w których niekiedy ujawnia się przez znaki nie zmieniające go, ale pozwalające go dostrzec i realizować w dziejach ludzkości¹¹.

Szóstym obszarem badań teologii pastoralnej jest antropologia chrześcijańska, a właściwie osoba ludzka, gdyż wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka. Dlatego Jan Paweł II nauczał, że Kościół nie może odstąpić człowieka, którego „los” w nierozzerwalny sposób zespolony jest z Chrystusem. Według tego papieża każdy człowiek, w całej niepowtarzalnej rzeczywistości bytu i działania, świadomości i woli,

słowa Bożego z wydarzeniami nie jest już przyrzeczona tego rodzaju nieomyślność. Historia wskazuje, że znaki czasu bywały rozpoznawane przez Kościół lepiej lub gorzej”. – Moysa, *Znaki czasu a rozeznanie duchowe*, s. 31.

¹¹ Paweł VI, *Trwajcie mocni w wierze*, t. 2, Kraków 1974, s. 562–564.

sumienia i „serca” jest „osobą” i ma swoją własną historię życia, a nade wszystko swoje własne „dzieje duszy”. Wielkość człowieka polega na tym, że zgodnie z wewnętrzną otwartością swego ducha, a zarazem z różnymi potrzebami ciała, swej doczesnej egzystencji, te swoje osobowe dzieje pisze zawsze poprzez rozliczne więzi, kontakty, układy, kręgi społeczne, jakie łączą go od chwili poczęcia z innymi ludźmi. Bogactwo człowieka ujawnia się w prawdzie jego istnienia i bycia osobowego i zarazem „wspólnotowego”, i „społecznego”: w obrębie własnej rodziny i różnych społeczności, środowisk, w obrębie narodu czy ludu, a także w obrębie całej ludzkości. Według Jana Pawła II tak opisany człowiek jest pierwszą i podstawową drogą, po której powinien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa. Jest to droga wyznaczona przez samego Chrystusa, która nieodmiennie prowadzi przez tajemnice Wcielenia i Odkupienia¹².

Kościół powinien zatem skoncentrować swoją misję na człowieku, gdyż każdy człowiek został odkupiony przez Chrystusa i z każdym człowiekiem Chrystus jest w jakiś sposób zjednoczony, nawet gdyby człowiek nie zdawał sobie z tego sprawy. Ponieważ to człowiek jest drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów, dlatego współczesny Kościół musi być wciąż na nowo świadomy jego „sytuacji”. Z jednej strony są to możliwości rozwoju człowieka, które wciąż na nowo się ukierunkowują i w ten sposób ujawniają. Z drugiej strony są to zagrożenia, które są przeciwne temu, aby „życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie”, aby wszystko, co na to życie się składa, odpowiadało prawdziwej godności człowieka¹³.

Nowe zagrożenia i wyzwania dla Kościoła współczesnego

W Kościele i w świecie współczesnym dokonują się przemiany, które skutkują ich rozłączeniem. Jest to naturalny proces sekularyzacji, który prowadzi do potwierdzenia autonomiczności Kościoła i względnej autonomii rzeczywistości ziemskiej¹⁴. W obecnych przemianach ujawniają się jednak nowe zjawiska, które mogą być groźne zarówno dla Kościoła, jak i dla świata. Na ten temat wypowiadał się Kościół w przeszłości, zwłaszcza przez nauczanie papieży, a najgłośniej rozbrzmiał głos Kościoła

¹² Zob. RH, n. 7.

¹³ Tamże.

¹⁴ Zob. KDK, n. 36.

na Soborze Watykańskim II. Nauczanie soborowe o Kościele i świecie, w którym realizuje on swoją misję, stało się inspiracją dla teologów, którzy ośmieleni pastoralnym nachyleniem tego przesłania z większym zainteresowaniem korzystać zaczęli z osiągnięć nauk świeckich. Do czołowych myślicieli współczesnego Kościoła zaliczyć należy również kard. Josepha Ratzingera, późniejszego papieża Benedykta XVI. Krótco po zakończeniu Soboru Watykańskiego II (1969) ukazała się jego książka zatytułowana: *Wiara i przyszłość*, w której znalazła się również jego wizja Kościoła w roku 2000¹⁵. Warto pochylić się nad jego głównymi тезami, które okazały się prorocze, a ich aktualność inspiruje do podjęcia analiz porównawczych z wynikami współczesnych badań pastoralnych.

J. Ratzinger wskazuje przede wszystkim na największe zagrożenie dla Kościoła, jakim jest sam człowiek. Stwierdził on, że największą jego tragedią będzie utrata świadomości Boga. Dzieje się tak dlatego, że tak łatwo człowiek ucieka od samego siebie, od głębi swojego jestestwa za pomocą „narkotyku” takiej czy innej przyjemności. W ten sposób jego własna głębia wewnętrzna pozostaje dla niego zamknięta. Współczesny człowiek staje się „ślepy”, bo nie potrafi „patrzeć sercem”.

Natomiast największym bogactwem Kościoła pozostaje autentyczna świętość. Według J. Ratzingera przyszłość Kościoła wyrośnie z ludzi świętych, którzy żyją z czystej pełni swojej wiary i widzą więcej niż inni, ponieważ ich życie obejmuje szerszą rzeczywistość. Prawdziwi, współcześni święci to ludzie całkowicie wolni dzięki bezinteresowności, którą osiąga się jedynie poprzez cierpliwość małych codziennych aktów samozaparcia. Przez tę codzienną pasję, która sama objawia człowiekowi, w ilu wymiarach jest on niewolnikiem własnego *ego*, oczy człowieka powoli się otwierają. Prawdziwy święty widzi tylko na tyle, na ile przeżył i przecierpiał.

Kościół „upolityczniony”

Paradoks tego zjawiska polega na tym, że celem „upolitycznienia” jest stworzenie Kościoła „martwego” – bez Boga i bez wiary, który celebrowe kult działania w „modlitwach politycznych”. To doprowadzi Kościół do uruchomienia procesów częściowego samozniszczenia. Natomiast przetrwa Kościół Jezusa Chrystusa wierzący w Boga, który stał się człowiekiem i głosi życie po śmierci. W Kościele, który będzie realizował

¹⁵ Zob. J. Ratzinger, *Wiara i przyszłość*, Warszawa 1975, s. 67–78.

misterium zbawcze, odnowi się również funkcja kapłana. W Kościele „upolitycznionym” ksiądz, który nie jest nikim więcej niż pracownikiem socjalnym, może być zastąpiony przez psychoterapeutę i innych specjalistów. Natomiast w Kościele Chrystusowym kapłan nie jest specjalistą i nie stoi z boku, obserwując grę, udzielając oficjalnych rad, ale w imię Boga stawia się do dyspozycji człowieka, który towarzyszy ludziom w ich smutkach, w ich radościach, ich nadziei i strachu.

Kościół „jutra”

J. Ratzinger uważał, że już po Soborze Watykańskim II rozpoczął się kryzys, z którego wyłoni się Kościół jutra. Skutkiem kryzysu będzie widzialne uszczuplenie bogactwa Kościoła. Będzie on niewielki i będzie musiał zacząć od nowa. Nie będzie już w stanie zajmować wielu budowli, które wznosił w czasach pomyślności. Ponieważ liczba jego zwolenników będzie maleć, więc straci wiele ze swoich przywilejów społecznych.

Kościół jutra będzie postrzegany jako dobrowolne stowarzyszenie, do którego przystępuje się tylko na podstawie samodzielnej decyzji. Jako mała wspólnota¹⁶, będzie kładł dużo większy nacisk na inicjatywę swoich poszczególnych członków. Niewątpliwie odkryje nowe formy posługi kapłańskiej i będzie wyświęcał do kapłaństwa wypróbowanych chrześcijan, którzy wykonują już jakiś zawód (*viri probati*). W wielu mniejszych parafiach lub autonomicznych grupach społecznych opieka duszpasterska będzie zazwyczaj prowadzona w ten sposób. Obok tego niezbędna również będzie posługa kapłańska w pełnym wymiarze czasu.

Kościół zrestaurowany

Kościół po przeżyciu kryzysu na nowo odnajdzie swoją istotę: wiarę w Trójjedynego Boga, w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, w obecność Ducha Świętego aż do końca świata. Restauracja Kościoła będzie się dokonywać w wierze i modlitwie, dzięki czemu na nowo uzna się sakramenty za formę oddawania czci Bogu, a nie za przedmiot wiedzy liturgicznej. Nowy Kościół będzie wspólnotą bardziej uduchowioną i całkowicie zrezygnuje z wykorzystywania mandatu politycznego. Ten

¹⁶ Kard. J. Ratzinger uważał, że trzeba rozstać się z ideą Kościoła skupiającego całe narody, gdyż stoimy na progu nowej, zmieniającej wszystko epoki w dziejach Kościoła, w której chrześcijaństwo znów będzie jak ziarno gorczycy, a jego wyznawcy skupiać się będą w niewielkich grupach, które jednak z całą mocą będą występować przeciw złu i wnosić dobro w świat. – J. Ratzinger, *Le sel de la terre*, [Paris] 1997, s. 16.

proces krystalizacji i oczyszczenia będzie trudny i będzie kosztować go wiele cennej energii, gdyż trzeba będzie odrzucić zarówno sekciarską zaściankowość, jak i napuszoną samowolę. Po długim i żmudnym okresie restauracji Kościół uduchowiony i uproszczony będzie ubogi, i stanie się Kościołem cichych, z którego popłynie wielka moc dla ludzi strasznie samotnych, żyjących w totalnie zaplanowanym świecie bez Boga. To oni odkryją Kościół, małą trzódkę wyznawców, jako coś całkowicie nowego. Kościół będzie dla nich źródłem nadziei, która jest im przeznaczona, i da im odpowiedź, której zawsze potajemnie szukali.

Nowy Kościół będzie wolny od politycznego kultu, a stanie się Kościołem wiary. Przystanie być dominującą siłą społeczną, a będzie postrzegany jako dom dla człowieka, gdzie znajdzie on życie i nadzieję wykraczającą poza śmierć. W przemianach Kościoła według planów Bożej Opatrzności wszyscy jego członkowie mają do odegrania ważną rolę, dlatego powinni modlić się i pielęgnować bezinteresowność, wyrzeczenie, wierność, pobożność sakramentalną i życie skoncentrowane na Chrystusie¹⁷.

Kościół na Zachodzie i na Wschodzie

Benedykt XVI, już jako papież senior, w *Ostatnich rozmowach* powiedział: „To, że nie przystajemy już do współczesnej kultury, a chrześcijańskie wzorce przestały być decydującym wskazaniem, to oczywiste. Obecnie żyjemy w ramach pozytywistycznej i agnostycznej obyczajowości, która staje się coraz bardziej nietolerancyjna wobec chrześcijaństwa. Stąd też społeczeństwo Zachodu, w każdym razie Europa, po prostu nie będzie chrześcijańskie”¹⁸. Ta wizja Kościoła dotyczy Zachodu Europy, gdyż stare kraje Unii Europejskiej, niegdyś chrześcijańskie, pod wpływem przemian społeczno-kulturowych i obyczajowych oddaliły się

¹⁷ „Nie powinniśmy myśleć, że chrześcijaństwo w najbliższej przyszłości stanie się znowu masowym ruchem i powróci taka sytuacja jak w średniowieczu. Nie można się tego spodziewać w obecnych warunkach, ale przyznajmy też, że masowość nigdy nie była największą wartością chrześcijaństwa. Lenin nauczył nas, że dla przyszłości decydujące znaczenie mają silne mniejszości, mające coś do powiedzenia i dające coś społeczeństwu [śmiech]. Wydaje mi się więc, że możemy mieć nadzieję na nową wiosnę chrześcijaństwa. Oto rodzą się takie mniejszości, niosące ze sobą świadomość dziedzictwa przeszłości i dynamizm działania apostołskiego. Są one gwarancją nie tylko przetrwania chrześcijaństwa, ale nadania mu nowego «impetu» w sferze ewangelizacji”. – *Chrześcijaństwo jest drogą, którą winniśmy podążać także pod prąd!* Z kard. Josephem Ratzingerem, przewodniczącym Kongregacji Nauki Wiary, rozmawiali: M. Lehnert, B. Łoziński, M. Przeciszowski, <http://niedziela.pl/artukul/1491/Chrzescijanstwo-jest-droga-ktora-winnismy> [8.12.2018].

¹⁸ Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy*, tłum. J. Jurczyński, Kraków 2016, s. 269.

od Kościoła Chrystusowego. Z pewnością ważną przyczyną ateizacji społeczeństw Zachodu jest nowy ideał Europejczyka, który nie potrzebuje Boga do codziennej pracy i konsumpcji, a hedonistyczny cel życia wręcz skłania do odrzucenia wartości ewangelicznych. Jan Paweł II ten styl życia określił „dążeniem do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa”. Stwierdził również, że „europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał” (EiE, n. 7)¹⁹.

Ta wizja Kościoła naszych czasów ma sens jedynie wtedy, gdy uwzględnimy aktualną sytuację Europy Zachodniej, która szeroko otworzyła się na przyjęcie emigrantów z krajów islamskich. Przewrotna ideologia towarzysząca otwarciu Zachodu na wyznawców islamu ma swoje źródło w odrzuceniu prawdy, że chrześcijańskie korzenie Europy są po prostu faktem historycznym. J. Ratzinger twierdził już w 1979 roku, iż mamy tu do czynienia z ideologią laicką, która zakłada, że te historyczne fakty nie powinny być elementem współczesnej świadomości. Według niego religię chce się zamknąć raczej do sfery prywatnej i tak właśnie pojmowany jest absolutny pluralizm, który mógł wyrosnąć wyłącznie w obrębie kultury o korzeniach chrześcijańskich. Jednocześnie J. Ratzinger wyraźnie podkreślił, że tak rozumiany nieograniczony pluralizm jest nieobecny w wizji świata opartej na Koranie²⁰.

Przyczyną tego jest zupełnie inne traktowanie słowa Bożego przez chrześcijan i wyznawców islamu. Podczas gdy dla muzułmanina Koran jest czystą mową Boga, który nie korzysta z pośrednictwa człowieka, to chrześcijanin wie, że Bóg mówił przez ludzi, stąd też czynnik ludzko-historyczny przynależy do działania Bożego. Dlatego słowo biblijne wypełnia się dopiero w odpowiedzi Kościoła, którą nazywamy Tradycją²¹. Jeżeli więc Zachód Europy odrzuca Kościół, to jednocześnie pozbawia się siły

¹⁹ W takim myśleniu człowieka uważa się za „absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka. [...]. Nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego”. – Synod Biskupów – Drugie Zgromadzenie Specjalne poświęcone Europie, *Relatio ante disceptationem*, I, 1. 2, „L'Osservatore Romano” (wyd. codzienne – suplement), 1999, 3 X, s. 6.

²⁰ *Chrześcijaństwo jest drogą, którą winniśmy podążać także pod prąd!*

²¹ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, s. 151.

Tradycji, dzięki której społeczeństwo posiada fundamenty wartości ewangelicznych. Natomiast siła islamu płynie z bezwzględnej wrogości wobec każdej „inności”, dlatego w zetknięciu z pluralistycznym społeczeństwem Zachodu ma szansę stać się ideologią dominującą nad poprawnością polityczną zachodnich Europejczyków.

Obecność wyznawców islamu na kontynencie europejskim ma dwa oblicza: Europy Zachodniej i Europy Środkowowschodniej. Na Zachodzie przemiany nazywane demokracją liberalną o wyraźnym nachyleniu lewackim doprowadziły do powstania społeczeństwa wielokulturowego (multikulti), bezwyznaniowego, tolerancyjnego, konsumpcyjno-hedonistycznego. Diagnozę takiego społeczeństwa przeprowadził Jan Paweł II, który wśród wielu jego aspektów podkreślił „utratę pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. Nie dziwią zatem zbyt próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów, w oderwaniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo” (EiE, n. 7).

Taka sytuacja jest jednak bardzo groźna za sprawą poprawności politycznej i źle rozumianego pluralizmu. J. Ratzinger twierdzi, że „pluralizm – słuszny i odpowiadający także strukturze chrześcijaństwa, które otwiera przestrzeń wolności rozumu i jego możliwości – ma tendencję pewnej degeneracji ku relatywizmowi. A wówczas chrześcijanie zaczynają myśleć, że chrześcijaństwo jest tylko jednym spośród wielu głosów, a zatem i oni nie powinni wprowadzać swoich osobistych przekonań na scenę polityczną. Zjawisko to można spotkać dziś zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie Zachodniej. Obserwujemy tam tę swoistą schizofrenię polityka katolika, który prywatnie chce być wiernym katolikiem, natomiast publicznie jest przekonany, że nie powinien przenosić swoich osobistych poglądów do sfery publicznej, tłumacząc to koniecznością przestrzegania pluralizmu”²².

Inaczej rzecz się ma na Wschodzie Europy, który stanowił w historii przedmurze chrześcijaństwa, a walka z islamem należała do głównych wartości kształtujących tożsamość Europejczyków środkowowschodnich.

²² *Chrześcijaństwo jest drogą, którą winniśmy podążać także pod prąd!*

Wzorcowym krajem z taką tożsamością jest Polska, dla której chrześcijaństwo jest nie tylko religią, ale również częścią narodowej tożsamości.

Dostrzegał to również J. Ratzinger i dał konkretne wskazówki dla Kościoła i polskiego społeczeństwa. „Nie śmiem pouczać polskich biskupów, co teraz powinni robić... Zaczniemy od faktów. W Polsce nadal bardzo silne jest powszechne utożsamianie się z chrześcijaństwem, jako jedną z podstaw tożsamości narodu. Wartości chrześcijańskie – z pewnością nie bez wewnętrznego oporu – pozostają rękojmią tożsamości polskiego społeczeństwa, świadomości godności człowieka, słowem, siłą, która otwiera przyszłość. [...] Ojciec Święty Jan Paweł II, gdy jeszcze był arcybiskupem Krakowa – czytamy o tym w jego ostatniej książce – bardzo się troszczył o stworzenie silnej wiarą inteligencji i o jej obecność na płaszczyźnie intelektualnej i społecznej. Wydaje mi się to bardzo ważne dla Europy, i szczególnie właśnie dla Polski: rozwijać myśl filozoficzną, i to taką, która podejmuje dialog z wymogami naszych czasów, z całą empiryczną rzeczywistością, jaka nas otacza. Trzeba nie tylko dostrzegać zgodność między wiarą a współczesną wizją świata, ale także wykazać, że współczesny Kościół i świat potrzebuje dobrze uformowanej inteligencji katolickiej. Nie znam dokładnie problemów polskiego duszpasterstwa, ale ważne jest, aby polski katolicyzm, tak mocny życiem wiary, miał także tę siłę intelektualną, która podejmuje dialog z wszystkimi nurtami współczesnej myśli. Chciałbym, aby ten polski katolicyzm, nacechowany nie tylko siłą wiary, ale i siłą intelektu, mógł odegrać ważną rolę i poza Polską, w kontekście europejskim”²³.

Rozum i miłość w Kościele

Religia i racjonalność tylko dzięki miłości mogą owocnie łączyć się z pragmatyką życia światowego. J. Ratzinger twierdzi, że chrześcijaństwo od samego początku przemawia głosem rozumu, a nawet więcej, bo zmusza rozum do pracy, aby przywrócić go jemu samemu, obdarzając słaby rozum wewnętrzną siłą. J. Ratzinger jest przekonany, że podstawową funkcją wiary jest wzbogacanie rozumu nową siłą, która pozwala dostrzegać to, co on sam z trudnością przeczuwa, ponieważ zewnętrzne uwarunkowania zaciemniają jego spojrzenie. Według J. Ratzingera należy również ściśle połączyć prawo naturalne i naturalne prawo moralne, co w przeszłości pozwalało znajdować wspólną płaszczyznę pomiędzy różnymi prądami

²³ Tamże.

myślenia, nie wyłączając agnostycyzmu. Dzięki temu chrześcijaństwo, oświecone siłami wiary, mogło podjąć racjonalny dialog z przedstawicielami innych poglądów. Niestety, dzisiaj niemal zanikła ta wizja naturalnego prawa moralnego wpisanego w sam rozum. Chociaż już się jej nie uznaje, to jednak ma ona fundamentalne znaczenie, gdyż obiektywizuje wielkie wartości moralne i dzięki temu umożliwia porozumienie w zasadniczych kwestiach. J. Ratzinger uważa za wielkie niebezpieczeństwo to, że rozum zostaje sprowadzony wyłącznie do pewnej techniki myślenia, do owoców nauk doświadczalnych, a wszystko inne uważa się za subiektywne²⁴, a to jest śmiertelne zagrożenie i dla Kościoła, i dla świata.

Benedykt XVI uważał, że miłość nie może być środkiem do zmiany świata w sposób ideologiczny. Chrześcijanie mogą mieć udział w kształtowaniu lepszego świata jedynie wtedy, gdy spełniać będą dobro teraz i osobiście, z pasją i wszędzie tam, gdzie to możliwe, niezależnie od strategii i programów partii. Program chrześcijański, program dobrego Samarytanina, program Jezusa, to „serce, które widzi”. Takie serce widzi, gdzie potrzeba miłości i działa konsekwentnie²⁵.

W tym miejscu można powrócić do wizji współczesnego Kościoła, „małego i ubogiego”, w której chrześcijaństwo znów będzie jak ziarno gorczycy, a jego wyznawcy skupiać się będą w niewielkich grupach, które jednak z całą mocą będą występować przeciw złu i wniosą miłość Chrystusową w świat. Najpierw trzeba jednak przyjąć założenie Pawła VI dotyczące odnowy Kościoła mającej na celu przywrócenie mu doskonałej postaci i kształtu, „które by odpowiadały pierwotnemu jego wyglądowi, a zarazem godziły się z tym koniecznym postępem, przez który Kościół jak drzewo z ziarna słusznie i prawnie rozwinął się z pierwotnych instytucji do dzisiejszego stanu. Niech nikt nie da się omamić poglądom, jakoby budowlę Kościoła, który rozrósł się we wspaniałą, obszerną i dostojną świątynię, wzniesioną ku chwale Bożej, należało ścieśnić do skrajnych proporcji starożytności, jakoby ta właśnie skromna forma była jedynie prawdziwa i uprawniona”²⁶.

Czy te wskazania Pawła VI można pogodzić z wizją J. Ratzingera? Jak najbardziej, bowiem „Kościół nie można «zrobić», można go tylko

²⁴ Tamże. „Religia i rozum powinny się nawzajem ograniczać i ukazując zawsze swoje ograniczenia, ujawniać swe pozytywne walory”. – J. Ratzinger, *Demokracja, prawo i religia*, „Tygodnik Powszechny”, 2005, nr 18(1 V), s. 7.

²⁵ Zob. DCE, n. 31b.

²⁶ ES, n. 47.

otrzymać, i to otrzymać stąd, gdzie już jest i gdzie naprawdę jest: z sakramentalnej wspólnoty Ciała Chrystusowego, przenikającego dzieje”²⁷. Wspólnym mianownikiem wskazań J. Ratzingera i Pawła VI jest więc i istota Kościoła, i spojrzenie na przemiany „środowiska-otoczenia”, w którym Kościół żyje i wypełnia swoją misję przez rozum i miłość.

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia obraz współczesnego Kościoła w perspektywie pastoralnej. Teologia pastoralna prowadzi badania na kilku polach. W kręgu jej zainteresowań jest duszpasterstwo, eklezjologia, stwórczy i zbawczy plan Bożej Opatrzności, znaki czasu, historia i człowiek. Współczesny Kościół inaczej zmienia się na Wschodzie i na Zachodzie. Głównym zagrożeniem jest jego upolitycznienie, a największym wyzwaniem jest promowanie świętości. Restauracja Kościoła jest możliwa dzięki przywróceniu wiary w Boga i realizowanie jej w życiu codziennym poprzez miłość.

Słowa kluczowe: Kościół, przemiany, upolitycznienie, restauracja, świętość, rozum, miłość.

SUMMARY

The article presents a picture of the contemporary Church from the pastoral perspective. Pastoral theology carries out research in several fields. Her interest include pastoral care, ecclesiology, creative and saving plan of Divine Providence, signs of the times, history and human. The modern Church is changing differently in the East and in the West. The main threat is its politicisation, and the greatest challenge is to promote holiness. Restoration of the Church is possible thanks to the restoration of faith in God and its realization in everyday life through love.

Key words: Church, transformation, politicization, restoration, sanctity, reason, love.

BIBLIOGRAFIA

- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 1966.
- Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 1965.
- Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*, 1964.
- Paweł VI, *Trwajcie mocni w wierze*, t. 2, Kraków 1974.
- Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 1979.

²⁷ J. Ratzinger, *Eklezjologia Soboru Watykańskiego II*, w: *Kościół – ekumenizm – polityka*, red. L. Balter, Poznań – Warszawa 1990, s. 15 (*Kolekcja Communio*, t. 5).

- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, 1992.
- Jan Paweł II, Adhortacja *Ecclesia in Europa*, 2003.
- Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est*, 2005.
- Synod Biskupów – Drugie Zgromadzenie Specjalne poświęcone Europie, *Relatio ante disceptationem*, „L'Osservatore Romano” (wyd. codzienne), 3 X 1999.
- Chrześcijaństwo jest drogą, którą winniśmy podążać także pod prąd!* Z kard. Josephem Ratzingerem, przewodniczącym Kongregacji Nauki Wiary, rozmawiali: M. Lehnert, B. Łoziński, M. Preciszowski, <http://niedziela.pl/arttykul/1491/Chrześcijaństwo-jest-droga-ktora-winnismy> [8 XII 2018].
- Kerber W., Ertl H., Hainz M., *Katholische Gesellschaftslehre im Überblick*, Frankfurt 1991.
- Moysa S., *Znaki czasu a rozeznanie duchowe*, CTh, 47(1977), fasc. 4, s. 23–44.
- Ratzinger J., *Demokracja, prawo i religia*, „Tygodnik Powszechny”, 2005, nr 18(1 V), s. 7.
- Ratzinger J., *Duch liturgii*, Poznań 2002.
- Ratzinger J., *Eklezjologia Soboru Watykańskiego II*, w: *Kościół – ekumenizm – polityka*, red. L. Balter, Poznań – Warszawa 1990, s. 15–27 (*Kolekcja Communio*, t. 5).
- Ratzinger J., *Le sel de la terre*, [Paris] 1997 (z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia P. Seewald).
- Ratzinger J., *Wiara i przyszłość*, Warszawa 1975.
- Strzeszewski C., *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994.